



Nauczyć więźniów pracy

W Polsce kary pozbawienia wolności odbywa około 80 tysięcy skazanych. Co roku mury więzień opuszcza 10 tysięcy osób. Tylko nielicznym udaje się znaleźć pracę. Niskie wykształcenie, zaliczona „odsiadka” i nikłe szanse zatrudnienia – to dla nich kolejny wyrok. Wielu, nie widząc żadnych perspektyw, wraca na drogę przestępczą i pręcej czy później ponownie trafia za kratki. Szansę na lepszą przyszłość dostali więźniowie z Zakładu Karnego w Wołowie na Dolnym Śląsku. Ta szansa nazywa się EQUAL.

Głównym celem projektu „Czarna owca. Skazani na ochronę przyrody” jest pomoc więźniom w zdobyciu doświadczenia zawodowego oraz stworzenie warunków do ich integracji ze środowiskiem lokalnym. Opracowany zostanie system szkoleń przygotowujących ich do wykonywania zawodów związanych z ochroną środowiska lub wykorzystujących technologie ekologiczne.

Institucją zarządzającą projektem jest Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, a partnerstwo krajowe tworzą: Zakład Karny w Wołowie, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura”, Okręgowy Inspektorat Więziennictwa we Wrocławiu oraz Stowarzyszenie Inicjatywa Samorządowa „Razem” z Wołowa. O projekcie rozmawiamy z jego koordynatorką **Aliną Szklaruk**.

Więźniowie są głównymi beneficjentami projektu „Czarna owca”, ale nie jedynymi...

Owszem, będziemy też pracować z funkcjonariuszami służby więziennej. Zależy nam bowiem na poprawie relacji więźniów–funkcjonariusz. Kolejną grupą beneficjentów są rolnicy.

A co łączy rolników z więzieniem w Wołowie?

Jednym z celów naszego projektu jest powiązanie rozwoju lokalnego z więziennictwem. Więzienie będzie działało na rzecz społeczności lokalnej i na odwrót. Naszym zamiarem jest między innymi wybudowanie linii produkcyjnej, która pozwalałaby przetwarzać produkty rolne z ekstensywnych gospodarstw z terenów cennych przyrodniczo na rzecz więzienia. Przy tej linii pracowałoby więźniowie. Przedsięwzięcie to jest jednak uzależnione od tego, czy uda nam się pozyskać środki finansowe spoza programu EQUAL.

Jednym z głównych problemów więźniów opuszczających zakłady karne jest chyba brak kwalifikacji do wykonywania jakiegokolwiek pracy?

Rzeczywiście. Przeprowadziliśmy badania w więzieniu w Wołowie. Przebywa tam obecnie około 1400 osadzonych. Większość z nich ma

wykształcenie podstawowe. Tylko 100 więźniów może się pochwalić wykształceniem średnim, a zaledwie dziesięciu ukończyło wyższe studia. Jest to więc bardzo zróżnicowana grupa. W zakładzie karnym działa Centrum Kształcenia Ustawicznego, część więźniów uczęszcza do tej dwuletniej szkoły. Oczywiście wielu z nich nie kończy CKU, są z niego relegowani. Przy wyborze naszych beneficjentów bierzemy więc pod uwagę ich kwalifikacje, ale też gotowość do wejścia na rynek pracy. Istotne jest to, że gros więźniów, którzy teraz są osadzeni w Wołowie, w trakcie trwania projektu wyjdzie na wolność. Wielu z nich nigdy nie pracowało, a jeżeli już, to były to prace dorywcze lub w szarej strefie. Ważne więc będzie wyrobienie u nich samego nawyku pracy, pokazanie im, że jest ona ważna.

No właśnie, czy oni w ogóle chcą pracować?

To trudne pytanie. Opierając się na naszych dotychczasowych doświadczeniach z innych realizowanych projektów mogę powiedzieć, że na pewno początkowo jest u nich dość duży opór przed podejmowaniem pracy. Ale mamy też na przykład więźniów, którzy zajmują się hodowlą owiec, stąd zresztą tytuł naszego przedsięwzięcia. Początkowo bardzo sceptycznie podchodzili do tej pracy, z czasem jednak ją polubili. Dla niektórych była to pierwsza praca w życiu. Nastawienie więźniów można więc zmienić. Myślimy też o systemach motywujących do pracy. Planujemy na przykład wypłacanie dodatków stażowych. To będzie bodziec materialny, ale będą też bodźce psychologiczne. Istotne będzie również pokazanie więźniom dobrych wzorców.

Czy rolników trzeba będzie także motywować do współpracy z więźniami?

Tak, choć nad systemami motywacji przez cały czas myślimy. Rolnicy małych, ekstensywnych gospodarstw staną przed szansą znalezienia stałego odbiorcy płodów rolnych. Jednak wejście do programu wymagać będzie uwzględnienia przez nich potrzeb lokalnej przyrody, np. zachowania odpowiednich struktur przyrodniczych we własnym gospodarstwie. Konieczna będzie ich współpraca z przyrodnikami z Centrum Terenów Podmokłych



tworzonym dzięki dofinansowaniu przez GEF/SGP, przy którym powstanie Rolnicze Centrum Edukacyjne. Ta współpraca wymagać będzie przełamania wielu stereotypów o przyrodnikach, rolnikach i więźniach, ale mamy nadzieję, że przyniesie to trwałe rezultaty w postaci wytworzenia mechanizmu działającego zgodnie z zasadami ekorozwoju, z korzyścią dla wszystkich stron.

Znany jest skład partnerstwa krajowego. A co z ponadnarodowym?

Współpracujemy z partnerstwami z Włoch, Portugalii i Polski. Polacy i Portugalczycy zajmują się budową sieci przejściowych domów dla osób bezdomnych, natomiast Włosi są ukierunkowani na

więźniów i wspólnie z nimi chcemy wypracować modelowy system szkoleń dla osadzonych, pod kątem samozatrudnienia. To jest jeden z innowacyjnych elementów naszego projektu. Jest to trudny temat, ale jesteśmy przekonani, że trzeba pójść tą drogą. Przedsiębiorcy boją się zatrudniać więźniów, a przecież część z nich ma w rękach jakiś uczciwy fach. Planujemy też stworzenie Centrum Doradztwa Prawno-Finansowego dla więźniów. Myślimy o nieodpłatnym świadczeniu porad w tym zakresie, przynajmniej przez jakiś czas. Tu również będziemy wykorzystywać doświadczenia włoskie.